WOKÓŁ KORTU

Artur Bobko. Polak na Manhattanie

maciej · 26 października, 2024



Z Arturem Bobko, polskim trenerem rodem z Sanoka, który jest pomysłodawcą i organizatorem największego polonijnego turnieju tenisowego na świecie – Polonia Open w Naples na Florydzie, mającym klub w górnej części Manhattanu w Nowym Jorku rozmawia Radosław Bielecki.

Chłopak z Sanoka, tenisista, wyjeżdża do Nowego Jorku. Jestem ciekaw jak to się zaczęło. Kiedy się pojawia myśl w twojej głowie, żeby zorganizować turniej dla Polaków imigrantów, którzy tu żyją i pracują?

-Od dziecka uprawiam sport. Grałem profesjonalnie w hokeja. W moich czasach nie było w Polsce kortów krytych, dlatego musiałeś uprawiać drugi sport, żeby być w doskonałej formie fizycznej. Z tego powodu latem grałem w tenisa w SKT Sanok, a zimą w hokeja w Stali Sanok. Całe życie sport mnie zawsze interesował. Zresztą cała moja rodzina miała sukcesy sportowe. Tata grał w piłkę w Stali Sanok, a mama uprawiała łyżwiarstwo szybkie. Przyjechałem do USA w 1991 roku na wakacje, aby zobaczyć jak tutaj ten świat wygląda, jaki jest poziom tenisowy. Chciałem zobaczyć na własne oczy US Open. To było moje marzenie. Dla chłopaka z Polski wszystko było tutaj ciekawe: jak zawodnicy się poruszają, jaki mają sprzęt, jakie mają stroje. Dla nas to było nierealne, a tu było to osiągalne dla każdego. U nas nic nie było. Mieliśmy piłki Stomil, które trzeba było strzyc nożyczkami, żeby nie były takie puchate. Aluminiowe rakiety Stomil, które jak się spociłeś potrafiły nieźle ubrudzić. Tu przyjechałem i zobaczyłem zupełnie inne realia.

Od razu postanowiłeś tu zostać?

– Nie było tak łatwo. Znałem Amerykę z filmów i programów telewizyjnych. Jak przyjechałem zapytałem kolegi, gdzie są te zielone trawniki? On mi powiedział, że jeszcze długo tych trawników nie będę widział. I tak było. Rzeczywistość w Nowym Jorku była bardzo brutalna. Przywitały mnie graffiti na ścianach, duża liczba

samochodów, tłok, ludzie w ciągłym pędzie. Nie widziałem o co tutaj chodzi. Straszny hałas. Bardzo mi się to nie podobało. Dostałem informacje z Sanoka, że zakłady się prywatyzują i przestają sponsorować sport, a sytuacja ekonomiczna nie wygląda dobrze. Nasz klub stracił finansowanie. Sugerowali mi abym nie wracał, dlatego przedłużyłem swój pobyt. Na początku zacząłem chodzić po parkach i grać w tenisa. Ludzie mówili, że fajnie gram i proponowali mi wspólne treningi. Zacząłem w ten sposób zarabiać i zobaczyłem, że to może być fajny pomysł na życie tutaj. Wtedy postanowiłem wyjechać do Hilton Head w Karolinie Południowej i tam przebywałem kilka miesięcy i poznawałem amerykańskie rzemiosło trenerskie. Zdobyłem uprawnienia i zacząłem pracę w kilku klubach w Nowym Jorku. Po trzech latach wymyśliłem, że muszę mieć swój biznes. Szukałem kortu gdzie będę mógł prowadzić swoje lekcje pracując dla siebie.

Grasz z Polakami integrujesz się z Polonią?

– Niestety na początku miałem kilka niesmacznych sytuacji z Polakami na Green Poincie, gdzie trenerzy mieli do mnie pretensje, że robię im konkurencję i zabieram im klientów. Dlatego odciąłem się od Polonii na dłuższy czas. Szukałem informacji w amerykańskim „Tennis Magazine” gdzie mógłbym pracować. Znalazłem klub na Bronxie, w którym jestem do dzisiaj. To już ponad trzydzieści lat. Pojechałem tam na rozmowę z właścicielem, który miał operację ramienia i szukał kogoś, kto by go zastąpił. Mój angielski był wtedy bardzo słaby i obawiałem się, że klienci tego klubu mnie nie zaakceptują. Uzgodniliśmy, że jeżeli przez pierwszy rok ludzie mnie zaakceptują, to ja będę chciał kupić ten klub. Obliczyłem, że po roku pracy będę w stanie odłoży na pierwszą ratę kredytową. Udało się. Ustaliliśmy terminy płatności i przez trzy lata spłacałem klub i tak od trzydziestu lat urzęduję w górnej części Manhattanu na 236 ulicy. Mam bardzo dobrych klientów. Aktorzy, artyści, adwokaci. Ludzie z dużego biznesu.



Na kortach w Nowym Jorku. Fot. Archiwum prywatne A. Bobko

Jesteś na górnym Manhattanie. Jak zareagowałeś, kiedy zaczęła do ciebie wracać Polonia, która tak niemiło potraktowała ciebie na starcie?

– Polacy zaczęli mnie szukać. Przyjeżdżali do mnie ludzie, którym się udało i było ich stać na granie w tenisa. To była mała grupa, około dziesięciu osób. Wtedy sympatia do Polaków wróciła. Chciałem zrobić coś innego.

Chciałem, żeby ktoś kto przyjeżdża tutaj nie miał takiego rozgoryczenia jak ja na początku. Jeździłem po turniejach opiekowałem się polskimi zawodnikami, którzy przyjeżdżali na turnieje juniorskie. Miałem przyjemność poznać Agnieszkę i Ulę Radwańskie, Karolinę Wozniacki, Joannę Sakowicz-Kostecką z którą wiąże się ciekawa historia. W 2001 roku gdy Joasia przyjechała na juniorski US Open dotarła się do półfinału. Po meczu, wieczorem, jej tato pytał co mogę im pokazać. Zaproponowałem żebyśmy pojechali na World Trade Center i zobaczyli cały Manhattan z góry. Pojechaliśmy tam i spędziliśmy tam miły wieczór. Joasia mi powiedział, żebym wziął bilet na pamiątkę. Pomyślałem po co? Przecież mogę być tam codziennie. Następnego dnia samoloty z terrorystami uderzyły w dwie wieże. Szok.

Na US Open przyjeżdżały do mnie również Angelique Kerber czy Magda Domachowska. Bardzo się cieszę że mogłem pomóc i dołożyć malutką cegiełkę naszym rodakom na starcie. Dla Polaków tutaj było bardzo drogo. Tym bardziej, że oni byli na początku zawodowej drogi, gdzie się wydaje a nie zarabia.

Kiedy się pojawiła koncepcja organizacji turnieju Polonia Open?

– Pojawiła się kiedy byłem na Florydzie i poznałem tamtejszą Polonię. Zapytałem co myślą o organizacji imprezy tenisowej łączącej Polaków rozsianych po całym świecie. To miał być polonijny turniej zimą, ale w letniej oprawie. Floryda idealnie się do tego nadawała. Znałem kilku biznesmanów, którzy byli chętni pomóc. Uzbieraliśmy fundusze, znaleźliśmy klub tenisowy w Sarasotcie. Wydrukowaliśmy plakaty i rozsyłaliśmy do klubów tenisowych na świecie. Jeszcze nie istniały social media. Ogłaszaliśmy się w gazetach. Ku mojemu zdziwieniu na pierwszy turniej zgłosiło się 75 osób. To było dla nie duże zaskoczenie. Pierwszy turniej zorganizowałem w 2000 roku. Po dziewięciu latach od przyjazdu do USA. Początkowo koncepcja była taka, aby w jednym miejscu grać maksymalnie dwa lata. Chcieliśmy pokazywać uczestnikom całą Florydę. Graliśmy we wszystkich prestiżowych miejscach. Okazało się że Polacy są wszędzie: Sarasota, Miami, Delray Beach, West Palm Beach, Port St. Lucie. Po 14 latach dzięki moim znajomym, którzy poznali mnie z Simoną Sanchez, żoną Emilio Sancheza o polskich korzeniach. I tak zaczęliśmy współpracę z Emilio Sanchez Academy w Naples. Stąd już się nigdzie nie ruszamy, bo jest to najlepsze miejsce, w którym można grać na Florydzie. Wszystko jest w zasięgu ręki. Restauracje, hotele, kilkadziesiąt kortów. Bajka.

Teraz zapraszasz też polskich artystów na swój turniej.



– Moim pierwszym gościem był Stan Borys. Później poznałem Jana Englerta i małżeństwo – państwa Wawrosz, którzy rokrocznie organizują turniej artystów Beskid Cup w Spa Hotelu Jawor w Jaworzu koło Bielska-Białej. Zacząłem tam przyjeżdżać i poznawać artystyczny świat tenisa. Jan Englert zaczął bardzo dobrze mówić w Polsce o moim turnieju.

czytaj też: Jan Englert: Szewc, który pisze wiersze

Między innymi dlatego pojawił się na następnych zawodach Marcin Daniec, który świetnie bawił Polonię. W następnych latach zapraszałem kolejnych artystów, którzy oprócz tego, że grają w tenisa, to jeszcze chętnie

pokazują swoją twórczość i występują dla uczestników. To jest bardzo miłe i cieszę się, że udało mi się stworzyć tutaj taka prawdziwą Polską atmosferę i polskie święto tenisowe.

Rozmawiał Radosław Bielecki



Czołowi gracze turnieju Polonia Open 2024. Fot. Archiwum prywatne A. Bobko




polonia open


HEAD


p nia open
rnament


polonia open
winter tournament
2024
presented by
POLONIA TENNIS ASSOCIATION FOUNDATI
OKNOPLAST
PREMIUM QUALITY WINDOWS AND DOORS


HEAD
HEAD
HEAD
HEAD
polonia open
winter tournament
2024


HEAD
HEAD
HEAD
HEAD




Courts
25-32 17-24




polonia open


polonia open
winter tournament

WYNIKI POLONIA OPEN 2024

OPEN

1. STANISŁAW GRZEŚKO (USA)
2. KLAUDIA GAWLIK (GRECJA)

DEBEL OPEN

1. MARIUSZ KAMIŃSKI (POZNAŃ) / ZBYSZEK MATYJAS (CHICAGO)
2. WALTER PORUCZNIK (NEW JERSEY)) / PIOTR OKO (NEW JERSEY))

MIKSTY

1. KASIA KOBIELARZ / PAWEŁ ANDRZEJEWSKI (CHICAGO)
2. MELANIE I MARKO (PEURTO RICO)

KOBIETY

1. KASIA KOBIELARZ (CHICAGO)
2. OLA KAMIŃSKA (POZNAŃ)
3. KASIA DEJA

KAT 40+

1. PAWEŁ ANDRZEJEWSKI (CHICAGO)
2. TYSON YOUNG (USA)

KAT. 50+

1. ROBERT LERKA
2. ALEX BLAGOJEVIC

KAT. 60+

1. SŁAWEK CHMURSKI (TORONTO)
2. PIOTR OKO (NEW JERSEY)

KAT. 70+

1. WALTER PORUCZNIK (NEW JERSEY)
2. JAN ŚLESZYŃSKI (NOWY JORK)

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/artur-bobko-polak-na-manhattanie/